GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



Królowo Różańca św. módl się za Kościołem świętym, Ojczyzną naszą i nami grzesznymi...

„Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło, grożące Kościołowi i społeczeństwu... Różańcem" Pius IX.

ROK I. GRUDZIEŃ 1934. Nr 12.



Niepokalanie Poczęta, módl się za nami.

NA RORATY...

Czysty, melodyjny dźwięk sygnaturki katedralnej targnął powietrzem. Srebrzysty jej śpiew nabierał siły i wyrazu, mocniał, wznosił się coraz to wyżej, ku niebu, gwiazdami jeszcze usianemu, i tam gdzieś wysoko, w gwiezdnych przestworzach ginął, jak ginie nieraz w letni poranek hen w górze, wysoko, ptasi śpiewak Matki Najświętszej — skowronek, swą pieśń zachwytu i uwielbienia ku niebu niosący...

Za katedralną sygnaturką ozwały się inne: u Karmelitów, u Bernardynów, u Jezuitów..., a jeszcze sygnaturki nie umilkły, gdy rozniosła się ponad uśpionem miastem potężna i wspaniała muzyka wszystkich dzwonów, co na cześć Marji wydzwaniały pieśń spiżową i przypominały ludziom o czci Niepokalanej...

— — — — — — — — — — — — — — —

Niedługo potem, poprzez mroczne uliczki Starego Miasta poczęły się snuć cienie, naprzód pojedyńcze, samotne, potem coraz to liczniejsze, gromadkami, a wszystkie ginęły w naoścież otwartych drzwiach świątyni. Nieliczne świece oświecały jej mroczne wnętrze. Ludu przybywało coraz to więcej, wszystkie konfesjonały stały oblężone stłoczoną ciżbą ludzką, a w całej świątyni panował nastrój jakiegoś uroczystego wyczekiwania.. Na chórze ozwały się słodkie tony organu i poprzez kościół popłynęły wspaniałe, przecudne w swej prostocie i za serce chwytające, strofy Godzinek:

Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą,
Zacznijcie opowiadać cześć Jej niepojętą...

Potężna melodja, tysiącem ust śpiewana, wypełniła świątynię, uderzyła w jej sklepienia strzeliste i przetoczyła się po nich jak łoskot gromu po niebios sklepieniu w czasie burzy, wyrwała się wreszcie poprzez drzwi naścieżaj rozwarte i popłynęła w cichą noc gwiezdną, daleko, wysoko, do stóp Niepokalanej...

A przed świątynię zajeżdżały jedna po drugiej bogate, złociste karoce. Wysiadali z nich najwyżsi dostojnicy duchowni i świeccy. Ksiądz Prymas, biskupi, hetmani, senatorowie... Wszystko co znamienitszego miała Rzeczpospolita... Zasiadali w stalach i krzesłach umyślnie dla nich przygotowanych przed wielkim ołtarzem... Napływały coraz to nowe gromady ludu prostego i mieszczaństwa, i ścisk stawał się coraz to większy.

Aż w pewnej chwili pochyliły się wszystkie głowy, śpiew jakby przycichł na chwilę, a poprzez cały kościół poszedł szept: Król! Król Jegomość! A król ukląkł na klęczniku, purpurą zasłanym, ukrył twarz w dłonie i w cichej zatopił się modlitwie...

— — — — — — — — — — — — — — —

Przebrzmiała ostatnia strofa Godzinek. Gwałtownie szarpnięty dzwonek przy drzwiach zakrystji obwieścił początek nabożeństwa. Bogaty, siedmioramienny świecznik, bez świec jednak, stał na ołtarzu. Przed ołtarzem stanął celebrans w złocistym ornacie. Lecz zanim rozpoczęła się Msza św., do ołtarza, z płonącą świecą woskową w ręku zbliżył się król. Zapanowała niczem niezmącona cisza, wśród której wolno, wyraźnie, zaczęły jedno po drugiem padać uroczyście słowa królewskie: „Gotowy jestem na Sąd Boży". Głębokie westchnienie wyrwało się z czyjejś piersi, cichy szmer przebiegł przez kościół, gdy król, postawiwszy świecę na świeczniku, wracał na swoje miejsce, by ponownie zatopić się w modlitwie...

A do ołtarza zbliżał się już Prymas, i podobnie jak Król Jegomość, stawiając zapaloną świecę na ołtarzu, w te same odezwał się słowa: „Gotowy jestem na Sąd Boży". Po Księdzu Prymasie zbliżali się do ołtarza kolejno: senator, szlachcic, żołnierz, kupiec i wieśniak, a każdy z nich, stawiając gorejącą świecę na ołtarzu, wśród głębokiej ciszy tłumów, zalegających kościół, w imieniu całego swego stanu zaświadczał uroczyście: „Gotowy jestem na Sąd Boży".

Oto usposobienie, nastrój i stan duszy, w jakim przychodzili na Roraty pobożni ojcowie nasi...

— — — — — — — — — — — — — — —

I dzisiaj, jak przed dwustu, trzystu czy czterystu laty, na długo przed świtem rozśpiewały się sygnaturki kościołów naszych. One pierwsze radosnym dźwiękiem swoich serc spiżowych cześć oddały Niepokalanej Matce Boga i wołały na nas długo, długo, byśmy jaknajliczniej spieszyli do świątyń, bo dzisiaj pierwsze Roraty...

I tak jak dzisiaj, śpiewać będą radośnie Niepokalanej przez cały Adwent...

I tak jak dzisiaj, przez cały Adwent, budzić nas będą Marji pozdrowieniem...

I tak jak dzisiaj, przypominać nam będą codziennie o Roratach, o tej przed świtaniem odprawianej, a przez nas tak bar-

dzo umiłowanej Mszy św. ku czci Niepokalanej Dziewicy Marji, Matki Zbawiciela, przyjścia którego oczekujemy, ale i Matki naszej najlepszej...

Zaroją się codziennie na to wezwanie wszystkie drogi i ścieżki prowadzące do kościołów. Wypełni się niejedna świątynia po brzegi czcicielami Niepokalanej Dziewicy... A wśród nich nie braknie, braknąć nie może Braci i Sióstr Różańcowych. Wszyscy, którym tylko zdrowie i obowiązki na to pozwolą, garnąć się tłumnie będziemy codziennie na Mszę św. Roratnią. I nie zwyczaj tylko, nie powierzchowna pobożność, ale gorąca miłość i prawdziwe nabożeństwo do Matki Najświętszej zaprowadzą nas w progi świątyń...

A gdy znajdziemy się przed ołtarzem Marji, na którym biała, wyższa od innych świeca przypominać nam będzie wielkość niebosiężną i czystość najbielszego z kwiatów padolnych — Niepokalanej Dziewicy, niech nam choć na chwilę przed oczyma duszy staną staropolskie Roraty... Kościół, wypełniony po brzegi tłumem wiernych, na ołtarzu bogaty świecznik siedmioramienny, a my przed nim z gorejącą świecą w ręku i za chwilę, wobec tych tłumów, przed wizerunkiem Niepokalanej Dziewicy, z ołtarza na nas spoglądającej, wypowiedzieć mamy słowa przysięgi: „Gotowy jestem na Sąd Boży“.

Gotowy jestem na straszny Sąd Boży... Oby tak było naprawdę! Ale czy naprawdę jestem gotowy? Czy miałbym odwagę wypowiedzieć dzisiaj te słowa? Czy nie smutny byłby mój los, gdyby mię tak Bóg, prosto z tego nabożeństwa, na sprawiedliwy Sąd swój powołał?...

— — — — — — — — — — — — — — —

W ciszy świątyni i w ciszy własnego serca niech sobie każdy nad tą sprawą poduma chwilę i szczerze odpowie... Zapewne niejednako wypadnie ta odpowiedź i niejedno serce na myśl o sądzie lękiem się napawa... Lecz Adwent, to czas pokuty, czas przygotowania serca na przyjście Dzieciątka Bożego. A to Dziecię Boże, w noc grudniową do nas zstępujące, kiedyś będzie naszym Sędzią. Przygotować serce na Jego przyjście, to przygotować się i na Sąd Boży zarazem... Radować się będzie Dziecię Boże z każdej niewinnej duszy przy żłóbku swoim, ale i sercem skruszonem nie wzgardzi... a może jeszcze większą pociechą będą Mu właśnie te serca, które jeszcze wczoraj grzechami zbrukane, podczas Rorat pojednały się z Bogiem

i odzyskały spokój utracony... Nie będziemy mogli pójść wszyscy naraz do kościoła, to prawda. **Ale może iść codziennie jedno lub dwoje z każdego domu na Roraty, a wyspowiadać się** przed Bożem Narodzeniem winni **wszyscy**, aby nikt nie przyszedł na Pasterkę grzechami zbrukany...

A Matka Najświętsza przyjdzie napewno każdej duszy strapionej z pomocą, u Syna swego wyprosi łaskę żalu, do konfesjonału doprowadzi, przebaczenie wyjedna, byśmy Ją tylko o to szczerze, serdecznie błagali i byśmy później w dobrem wytrwać chcieli...

NABOŻEŃSTWO KRÓLÓW POLSKICH DO MATKI BOSKIEJ.

Justyn Miechowita, pisząc o nabożeństwie królów polskich do Najświętszej Marji Panny, poświęca dłuższy ustęp królowi Zygmuntowi III.

Pobożny ten monarcha przed każdem świętem Najświętszej Marji Panny suszył, a w samo święto spowiadał się i do Komunji św. przystępował. Dzisiaj w coraz większem zapomnieniu będące Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marji Panny pobożny ten czciciel Matki Bożej codziennie odprawiał. Do Częstochowy, do cudownego obrazu Matki Boskiej dość często pielgrzymował i zanic sobie trudy dalekiej i uciążliwej podróży poczytywał. Na widok kościoła Jasnogórskiego, na dwie mile przed miejscem cudownem z karety wychodził, padał na kolana z wielkiem całego swego dworu królewskiego zbudowaniem, aby uczcić Najśw. Marję Pannę, i resztę drogi szedł pieszo.

Przyszedłszy na Jasną Górę, udawał się natychmiast do kaplicy cudownego obrazu i tam, przed odsłoniętym wizerunkiem Matki Boskiej długo i pobożnie się modlił, a następnie spowiadał się i Komunję św. przyjmował. Klasztor Jasnogórski pobożny ten monarcha powiele razy obdarował.

Błogosławiła pobożnemu swemu słudze w koronie królewskiej Niepokalana Dziewica. Jedną z większych łask i pociech jego życia, było wielkie i świetne zwycięstwo pod Chocimem nad nieprzyjacielem kraju i wiary św., a za przyczyną Matki Najświętszej odniesione.

Nie mniejszą czcią Matki Najśw. odznaczał się syn Zygmunta Władysław IV. Oto co sam kiedyś wypowiedział, przy pożegnaniu się z Ojcami Paulinami jasnogórskimi w r. 1633: „Wiedzcie, Ojcowie moi, iż lubo nagłe sprawy państwa i grożące krajowi niebezpieczeństwa wywołują mnie stąd, nigdy się jednak od mojej Opiekunki świętej nie oddalam. W Warszawie, w Krakowie, czyli też

w obozach przebywam, zawsze tu do Niej myślą się zwracam i tu, przed tym najcudowniejszym obrazem wspólnie z wami w modłach i litanjach się korzę, błagając o przyczynienie się Jej za nami do Boga. Gdziekolwiek będę się znajdował, tu zawsze obecnym być nie przestanę“.

Ze świata katolickiego.

Z cudownych uzdrowień w Lourdes.

Szczęśliwą, która ostatnio stała się godną łaski Niepokalanej Dziewicy w słynącem cudami Lourdes jest niejaka Elżbieta Frateur. Była ona od dłuższego już czasu dotknięta ciężką chorobą kręgosłupa, tak, że od ośmiu już lat, aby się utrzymać na nogach, musiała się posługiwać kulami. Przywieziono ją do Lourdes i tu, po obmyciu jej wodą z cudownego źródła, mogła niezwłocznie chodzić o własnych siłach, a wszelkie ślady trapiącej ją od wielu lat choroby znikły. Poddano ją najściślejszemu badaniu lekarskiemu i lekarze stwierdzili, że uzdrowienia tego nie można w żaden sposób wytłomaczyć w sposób naturalny, czyli że to uzdrowienie należy uznać za uzdrowienie cudowne, za jeszcze jedną łaskę udzieloną przez niebieską Lekarkę jednemu ze swoich nieszczęśliwych dzieci.

Niepowodzenie ruchu bezbożniczego w Sowietach.

Panująca w tym roku na obszarach Rosji przez dłuższy czas susza dała się bardzo we znaki ludności wiejskiej, rolniczej. Ludność ta, zwłaszcza w najbardziej dotkniętych posuchą miejscowościach nadwołżańskich, urządzała publiczne nabożeństwa o odwrócenie klęski głodu, choć takie publiczne nabożeństwa są przez władze sowieckie jaknajsurowiej zakazane. I ku zdumieniu władz sowieckich w modłach tych i nabożeństwach brali udział nawet i członkowie związków młodzieży komunistycznej. Sowieckie pisma podniosły z tego powodu gwałt, jest to bowiem najlepszym dowodem, że urzędowa akcja bezbożnicza, prowadzona z wielkim nakładem sił i środków, nie ma powodzenia. Jedno z bolszewickich pism bezbożniczych zamieściło nawet bluźnierczą karykaturę z takim napisem: „Chrystus nawet nieobecny nie przestaje pociągać serc ku sobie“. Nie zdawało sobie widać to pismo sprawy z tego, jak wielką prawdę wypowiedziało przez te słowa. Tak jest bowiem i tak będzie, że Chrystus pociąga i będzie pociągał zawsze ku sobie serca tych wszystkich, którym nie wystarcza doczesność tylko.

Intencja. Będziemy prosić Boże Dziecię za przyczyną Najświętszej Matki, by dała pokój i szczęście każdemu z nas, naszym rodzinom, Ojczyźnie i wszystkim narodom, szczególniej zaś by pocieszyło: biedaków, cierpiących i prześladowanych.

Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Diecezji, Protektorowi Różańca św., Czcigodnym Księżom Dyrektorom oraz Kochanym Członkom Organizacyj Różańcowych z okazji ŚWIĄT NARODZENIA PAŃSKIEGO zasyła najlepsze życzenia świąteczne.

„Gość Różańcowy“.

ODPUSTY.

Dla Brackich.

Odpust zupełny:

1. W pierwszą niedzielę miesiąca, jeśli po Spowiedzi i Komunji nawiedzą kościół bracki, względnie kaplicę i tamże się modlą w intencji Ojca św.

Jeśli po Komunji św. jakiś czas adorują Najśw. Sakrament wystawiony w kościele brackim.

Jeśli po Spowiedzi i Komunji uczestniczą w procesji i modlą się w intencji Ojca św.

2. W Boże Narodzenie, jeśli nawiedzą 5 ołtarzy.

3. W święto Niepokalanego Poczęcia, jeśli biorą udział w procesji.

Jeśli nawiedzają kaplicę lub kościół bracki (od I nieszpór aż do zachodu słońca w samo święto), po Spowiedzi i Komunji modlą się na intencję Ojca św.

Odpust cząstkowy:

1. I, II, IV niedziela Adwentu — 10 lat i tyleż kwadragen za nawiedzenie 5 ołtarzy.

2. III niedziela Adwentu — 15 lat i tyleż kwadragen za nawiedzenie 5 ołtarzy.

3. Wigilja i Msza Pasterska — 15 lat i tyleż kwadragen za nawiedzenie 5 ołtarzy.

4. Św. Szczepan... św. Jan Ewangelista... Młodzieniaszków... — 15 lat i tyleż kwadragen za nawiedzenie 5 ołtarzy.

5. Święto Niepokal. Pocz. — 7 lat i tyleż kwadragen za nawiedzenie kościoła brackiego czy kaplicy, gdy się modlą w intencji Ojca św.

Dla Żywej Róży.

Odpust zupełny:

1. W Boże Narodzenie, jeśli po Spowiedzi i Komunji modlą się w intencji Ojca św.

2. W święto Niepokalanego Poczęcia, jak wyżej...

3. W III niedzielę miesiąca, jak wyżej...

Odpust cząstkowy:

1. We wszystkie soboty grudnia — 7 lat i tyleż kwadragen, jeśli w stanie łaski odmawiają swój dziesiątek.

2. W Boże Narodzenie — 7 lat i tyleż kwadragen za odmówienie swego dziesiątka.

KOMUNIKAT.

Przypomina się Organizacjom Różańcowym, że z racji świąt Narodzenia Pańskiego winny urządzić u siebie wspólny opłatek. Na urządzenie tej uroczystości mają się złożyć: odpowiednie deklamacje, śpiewy kolend i wspólne złożenie sobie życzeń przy łamaniu się opłatkiem. Uroczystość ta ma być okazją do zbliżenia się, życzliwości i solidarności.

Sekcje miłosierdzia niech pamiętają, aby w chwili kiedy Chrystus przyniósł radość i pociechę na świat, one przyczyniły się do rozsiania tej radości w sercach biedaków swej wsi i parafji przez zorganizowanie zbiórki w naturze i groszu i rozdanie potrzebującym.

OD WYDAWNICTWA.

Upływa rok od ukazania się pierwszego numeru naszego pisemka. Skromne ono i niepokaźne, chcieliśmy bowiem dać czcicielom Matki Najświętszej pisemko jak najtańsze. Gość Różańcowy jest rzeczywiście najtańszem, po cenie kosztu papieru i druku oddawanem pisemkiem w Polsce. Celem jego i zadaniem szerzenie czci i miłości Matki Boskiej Różańcowej, Matki naszej najlepszej i Opiekunki przedobrej. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że ma ono pewne braki, jak każde początkujące dopiero dzieło. Pragnieniem naszem będzie w roku przyszłym te braki usunąć i pisemko stale udoskonalać, aby jaknajlepiej spełniać mogło swoje zadanie. Wielką pociechą jest dla nas, że szczęśliwie przełamaliśmy już pierwsze lody i trafiliśmy do serc wielu naszych czytelników, liczba których stale wzrasta, za co niech będą dzięki Niepokalanej. Pragnieniem naszem jest dotrzeć do każdego Kółka Różańcowego i do każdego Brata, do każdej Siostry Różańcowej. W tych naszych usiłowaniach oglądamy się jednak i na pomoc naszych łaskawych Czytelników. Niech każdy, komu „Gość Różańcowy" jest drogi, w roku przyszłym zjedna choć jednego nowego czytelnika. Numery zaś przeczytane niech odda tym, których może i na te 3 grosze, jakie kosztuje Gość Różańcowy, nie stać, aby i oni mogli korzystać z Gościa Różańcowego. Przyczynią się w ten sposób do rozszerzenia czci Matki Najśw., a niewątpliwie zyskają tytuł do Jej łaski i błogosławieństwa.

REDAKCJA.

OD ADMINISTRACJI.

Administracja prosi o łaskawe uregulowanie zaległej prenumeraty i o wpłacanie, przynajmniej pewnej zaliczki, na rachunek prenumeraty na rok przyszły.

W tym celu załączamy do niniejszego numeru niebieskie blankiety nadawcze, za pomocą których można przesyłać bezpłatnie kwoty do 15 zł. W razie większej wpłaty — można użyć kilku blankietów (kosztuje 1 grosz), lub też wpłacić na konto P. K. O. 61.066 (Ks. Dr. Jan Kornobis, Kielce).

ADMINISTRACJA.

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową. Kwartalnie 90 gr., półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł. 60 gr. Członkowie organizacyj różańcowych prenumerują za pośrednictwem księży proboszczów.

Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji: Kielce, ul. 3 Maja 2.

Prenumeratę można wpłacać na konto P. K. O. 61.066 (Ks. J. Kornobis. Kielce).

Wydawca: Ks. Dr. St. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Dr. J. Kornobis.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Jedność" w Kielcach, ul. 3-go Maja 2.